

Filipkowski, Tadeusz

"Etapy trudnej drogi. Ze wspomnień działacza polonijnego", Henryk Jaroszyk, Koszalin 1979 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 556-558

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zygmunta Zbuckiego, *Relacja b. obserwatora 51 Eskadry Rozpoznawczej*, (loty bojowe jak wyżej).

Bronisław Saluda

Henryk Jaroszyk, *Etapy trudnej drogi. Ze wspomnień działacza polonijnego*, Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy przy współudziale Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, Koszalin 1979, ss. 302.

Nazwisko Jaroszyków jest szerzej znane na Mazurach i Warmii oraz środkowym Pomorzu. Kojarzy się ono z walką o polskość mieszkańców tych ziem, pozostających do 1945 r. pod rządami pruskimi. Rodzina Jaroszyków od dwóch pokoleń odgrywała w tej walce niepoślednią rolę. Wybitnym działaczem ruchu polskiego na Mazurach i Warmii był Kazimierz, ojciec autora wspomnień, redaktor „Mazura”, a następnie „Gazety Olsztyńskiej”. Kontynuował ją także syn, nauczyciel szkół polskich i działacz kulturalno-oświatowy V Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech.

Do działalności tej, przerwanej wybuchem wojny, powrócił w 1945 r. i prowadził ją, najpierw w ziemi złotowskiej, a następnie w województwie koszalińskim. Nie zaprzestał jej i po przejściu na emeryturę. Mieszkając od lat w Koszalinie, podtrzymywał kontakty z Mazurami i Warmią. Uczestniczył w sesjach naukowych i spotkaniach poświęconych znaczącym wydarzeniom w dziejach ruchu polskiego na tych ziemiach. W 1982 r. został wyróżniony przez Stowarzyszenie „PAX” w Olsztynie regionalną nagrodą im. Michała Lengowskiego.

Tom wspomnień H. Jaroszyka obejmuje lata 1908—1945 i składa się z sześciu rozdziałów. We wstępie Andrzej Czechowicz scharakteryzował osobę autora, ze szczególnym uwzględnieniem jego działalności po 1945 r.

Dwa pierwsze rozdziały związane są z Mazurami i Warmią. Ich autor, urodzony 21 grudnia 1908 r. w Szczytnie, mieszkał tam, z niewielkimi przerwami w latach pierwszej wojny światowej, do 1921 r. Był więc świadkiem ważnych wydarzeń historycznych: wybuchu pierwszej wojny światowej, wkrócenia wojsk rosyjskich do Prus Wschodnich w 1914 r., przygotowań Polaków i Niemców do plebiscytu oraz jego przebiegu 11 lipca 1920 r. W przygotowaniach do plebiscytu brał pośrednio udział, pomagając ojcu w drukowaniu i kolportowaniu „Mazura” i ulotek plebiscytowych.

W mieszkaniu Jaroszyków, przylegającym do biura Mazurskiego Banku Ludowego i redakcji „Mazura”, odbywało się w tym okresie wiele spotkań, rozmów i narad. Ich mimowolnym świadkiem i uważnym obserwatorem był dwunastoletni wówczas autor. Powrócił do nich w pierwszym rozdziale wspomnień, w którym otwarcza atmosferę domu, codzienną pracę obojga rodziców, ich zabiegi wychowawcze w stosunku do własnych dzieci, uczęszczających do szkoły niemieckiej, aby uchronić je przed wynarodowieniem. Po przegranej plebiscycie czworo dzieci Jaroszyków wyjechało do szkół w kraju. Z pomocą materialną przyszedł wówczas Związek Obrony Kresów Zachodnich. Siostry Marię i Zofię umieszczono w szkole powszechnej w Warszawie, Henryka i Zygmunta w gimnazjum ogólnokształcącym w Chodzieży.

We wspomnieniach spisanych przeszło pięćdziesiąt lat później H. Jaroszyk powraca do swego dzieciństwa i problemów mazurskich. Wydarzenia i fakty historyczne przedstawia tak, jak je zapamiętał, nie wdając się w analizę i ocenę. Kojarzą mu się one z osobami, które odegrały w nich większą

rolę. I tak przy okazji kontaktów z Michałem Kajką, Bogumiłem Labuszem, czy Bogumiłem Linką, pisze o działalności Mazurskiej Partii Ludowej i Mazurskiego Banku Ludowego. Wspomina także wyjazd mazurskiej delegacji do Paryża w 1919 r., wymieniając nazwiska jej uczestników oraz reakcję Niemców na wiadomość o tym fakcie. Powraca do tego problemu przedstawiając przygotowania Polaków i Niemców do plebiscytu. Na wiec, zorganizowany przez stronę polską w hotelu „Germania” w Szczytnie, napadła bojówka niemiecka i dokonała pogromu. Jeden z członków wspomnianej delegacji, Bogumił Linka, został śmiertelnie skatowany. Więcej miejsca poświęca H. Jaroszyk „Mazuruwi”, w drukowaniu którego brał udział. Sygnalizuje zaledwie, nie wyjaśniając szerzej, kontrowersje między Fryderykiem Leykiem a Kazimierzem Jaroszykiem (1920 r.) (ss. 44 i 59). O tym konflikcie pisał we wspomnieniach (*Pamięć notuje i utrwała*, Warszawa 1969, s. 103) również Fryderyk Leyk, nie wyjaśniając jednak szerzej jego meritum. Czy wobec tego, iż obydwoj adwersarze nie żyją, nie należało tej sprawy potraktować bardziej wnikliwie przedstawiając własną ocenę?

Autor nie wyjaśnia również przyczyn zwolnienia ojca z funkcji redaktora „Gazety Olsztyńskiej” w 1928 r. i jego powrotu do kraju (s. 73). Czytelnik chciałby poznać stanowisko autora w tej, tak istotnej dla ruchu polskiego na Warmii i Mazurach sprawie. Wprawdzie obydwa nie wyjaśnione w książce problemy dotyczą działalności ojca, nie mniej oczekiwano, że H. Jaroszyk ustosunkuje się do nich, prezentując własny punkt widzenia.

Po ukończeniu gimnazjum w Chodzieży i seminarium nauczycielskiego w Poznaniu, autor wspomnień przybył w październiku 1932 r. do Olsztyna, aby podjąć pracę w oświacie polskiej w Niemczech. Tu przebywał do marca 1933 r., oczekując decyzji Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, co do miejsca przyszłej pracy. W Olsztynie H. Jaroszyk mieszkał przez krótki okres w 1914 r. oraz w 1921 r. Znał nie tylko miasto, ale również ludzi związanych z ruchem polskim. Czasowo zamieszkał u Antoniego Szajka. Po latach edukacji w kraju, ponownie wchodził w sprawę Polaków zamieszkałych w państwie niemieckim. Odwiedzał redakcję „Gazety Olsztyńskiej”, biura IV Dzielniczy Związku Polaków i Banku Ludowego, spotykał się z Pawłem Jaśkiem, kierownikiem Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię i nauczycielami polskich szkół. Odwiedził także Szczytno. Spotrzeżeniami i refleksjami z tych spotkań i kontaktów z ludźmi podzielił się w drugim rozdziale wspomnień. W grudniu 1932 r. odwiedził rodziców mieszkających wówczas w Mławie i odbył z ojcem, interesującym się nadal problemami ludności polskiej w Prusach Wschodnich, kilka rozmów na ten temat.

W marcu 1933 r. H. Jaroszyk został wezwany przez Związek Polskich Towarzystw Szkolnych do Berlina, gdzie zapoznano go z czekającymi nań obywatelkami. Jako nauczyciel posiadający obywatelstwo niemieckie został skierowany do pracy w V Dzielniczy Związku Polaków w Niemczech, obejmującej zasięgiem działania ziemię złotowską, Kaszuby Bytowskie i część powiatu babimojskiego. Pracował tam przez następnych pięć lat, okazując wiele inicjatywy i pomysłowości, jako organizator życia kulturalno-oświatowego. W pracy stykał się z wieloma ciekawymi ludźmi i zdobył bogate doświadczenie. Wspomnienia z tej działalności zawiera trzeci rozdział książki. We wrześniu 1938 r. został nauczycielem w polskiej szkole w Nowym Kramsku koło Babimostu. Pracował tam do 11 września 1939 r., tj. do czasu aresztowania przez władze hitlerowskie. Przeszedł następnie przez więzienie w Cottbus

i obozy koncentracyjne w Sachsenhausen i Dachau. W kwietniu 1940 r., dzięki staraniom przyjaciół z ruchu polskiego, udało się H. Jaroszkowi wyjść z obozu zagłady. Zamieszkał w Berlinie i jako robotnik pracował w drukarni. Tam doczekał końca wojny.

Ten wojenny okres z życia Polaków w Niemczech jest najmniej poznany pod względem naukowym. Z relacji autora wspomnień wynika, że Polacy nie utracili kontaktów i w najtrudniejszych dla nich chwilach pomagali sobie wzajemnie. Pomoc ta sprowadzała się do ratowania życia uwięzionych, których nie wyjaśnionymi w pełni do dzisiaj sposobami, wyciągano z obozów zagłady. Brało w niej udział kilku, a może kilkunastu Polaków zamieszkałych w Berlinie. Wśród nich H. Jaroszyk wymienia Jana Boenigka. Indagowany przez piszącego te słowa nie umiał w pełni wyjaśnić, kto kierował tą pomocą i skąd brano środki.

Autor wspomnień zaufał własnej pamięci, nie konfrontował opisywanych faktów i zjawisk historycznych z materiałami archiwalnymi. Nie ustrzegł się więc błędów i potknięć. Znany dobrze na Warmii ksiądz Walenty Barczewski był w 1920 r. proboszczem w Brąswaldzie, a nie w Gietrzwałdzie (s. 69), Bogumił Labusz mieszkał w Hosembarku zwanym dziś Labuszewem, a nie w Hasebergu (s. 28). Błędnie odmienna nazwisko B. Linki jako Linke. Pomija także imiona niektórych działaczy np. Czerlickiego, Kauczora, Kellmana, Michałka, Pezały, Sarnowskiego pisanego jako Sarnecki) — by ograniczyć się tylko do kilku przykładów. Wydaje się, że wydawca mógł w tych sprawach przyjść z pomocą autorowi. Mimo pewnych niedomówień i potknięć, czytelnik otrzymał pożyteczną i bardzo potrzebną książkę. Szkoda, że wydawca nie postarał się o staranniejszą szatę graficzną, dotyczy to przede wszystkim ilustracji.

I wreszcie uwaga dotycząca dystrybucji książek, wydawanych w mniejszych ośrodkach. Recenzowany tom dotarł do Olsztyna z dużym opóźnieniem i w niewielkiej liczbie egzemplarzy, chociaż właśnie tu powinna być skierowana znaczna część nakładu.

Tadeusz Filipkowski

Dzieciństwo i młodość ze znakiem «P». Wspomnienia, wybór i opracowanie Bohdan Kozieńko-Poklewski i Bohdan Łukaszewisz, wstęp Bohdan Kozieńko-Poklewski, Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie nr 84, Wydawnictwo „Pojezierze”, Olsztyn 1982.

Eksploatacja siły roboczej podbitych narodów przeprowadzona w sposób bezwzględny przez Trzecią Rzeszę dotyczyła także dzieci i młodzieży. Mimo wielu prac poświęconych temu zagadnieniu brak, jak dotąd, pozycji, która wyczerpująco przedstawiałaby pracę przymusową dzieci i młodzieży w latach drugiej wojny światowej.¹

W obszernym wstępie do prezentowanej tu pracy, Bohdan Kozieńko-Poklewski napisał: „Pracę przymusową, do której Niemcy zobowiązali obywateli okupowanych przez siebie krajów, określono na procesie norymberskim jako najokropniejszą i najrozleglejszą akcję niewolniczą w historii. Za zbrodnie

¹ Problemem eksploatacji siły roboczej dzieci i młodzieży na obszarze „Kraju Warty” zajął się A. Wierzejewski w pracy *Niewolnicza praca dzieci i młodzieży polskiej w tzw. Kraju Warty 1939–1945*, Poznań 1975.